

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie 70 hal.

Num. r pojedynczy kosztuje
80 hal.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.

Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy alicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-
dencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

Koledzy! Domagajcie się stanowczo, aby „Szkolnictwo“ prenumerowały
wszystkie Czytelnie i Kasyna w miastach.

Czas najwyższy odnowić prenumeratę
@@@ i wyrównać zaległości. @ @ @

Wybór reprezentantów zawodu nauczycielskiego
do Rad Szkolnych okręgowych.

Reprezentant zawodu nauczycielskiego w okrę-
gowej Radzie Szkolnej ma być wybrany na konferencyi
okręgowej — tak orzeka §. 8 wykonawczego rozpo-
rządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświaty z 8 maja
1872. Z powodu dokonanego u nas rozdzielenia kon-
ferencyi okręgowych na częściowe, wybory te w latach
poprzednich przeprowadzano na tychże konferencyach
częściowych. Przy takim stanie rzeczy trudno było
nieraz nauczycielstwu danego powiatu porozumieć się
naprzód co do osoby wybrać się mającego delegata.
Skutkiem tego zachodziły wypadki, że głosowano bez
skutku, t. zn. że żaden z kandydatów absolutnej wię-
kszości nie otrzymał i odnośne Rady Szk. okr. zarzą-
dzały wybór ponowny kartkami, nadsyłanemi później
do Rady Szk. okr.

Chodzi nam o to, czy ten sposób wyboru jest
dopuszczalny w obec brzmienia zasadniczych ogólnych
postanowień w tej sprawie. Więc przedewszystkiem
co do wyboru przeprowadzonego na częściowych
konferencyach. Ustawa państwowa zna tylko okręgo-
we konferencye a nie inne. Wykonawcze rozporzą-
dzenie ministeryalne przyjmuje zasadniczo także jedno
ogólne zgromadzenie nauczycieli w każdym okręgu
szkolnym. Rozdział konferencyi może mieć miejsce
tylko w dwóch wyjątkowych wypadkach, a to gdy
w okręgu jest kilku inspektorów (a więc i kilku,
wybrać się mających delegatów) lub gdy zajdą jakieś
nadzwyczajne przeszkody, lub też gdy dany okrąg
szkolny zbyt jest rozległy. Zaprowadzenie konferencyi
częściowych z reguły i wszędzie sprzeciwia się przeto
naszem zdaniem podstawowym zarządzeniom, owe
konferencye zatządzającem.

Stąd wynika, że na konferencyach częściowych
nie powinien być przedsiębrany wybór delegata do
Rady Szk. okr. To ostatnie zapatrywanie podzielać
się zdaje i Rada Szkolna krajowa, bo w roku ubiegłym
zarządzając podzielne konferencye częściowe, zatrzy-
mała zbiorowe tam, gdzie należało wybrać delegata
względnie reprezentanta zawodu nauczycielskiego do
R. Szk. okr. Podobne zarządzenie wydano i na rok
bieżący. To dobrze, ale tym sposobem powstaje pre-
cedens, nie ustalony zasadniczem rozporządzeniem,
tylko czasowem, którego ważność trwa od roku do
roku. Tamtego i tego roku jest tak, a na drugi lub
trzeci może być inaczej.

Pozostaje jeszcze praktykowany już niekiedy
u nas wybór, dokonywany po konferencyi kartkami,
nadsyłanemi pocztą do Rady Szk. okr. Tu powołać
się musimy na wyraźne postanowienie §. 8 rozporzą-
dzenia ministeryalnego, przyznające prawo wyboru
tegoż reprezentanta zawodu naucz. do Rady Szk. okr.
konferencyi okręgowej. Że tylko na konferencyi wy-
bór taki przeprowadzonym być może, to widzimy
jeszcze i z brzmienia normy, obowiązującej n. p. we
Wiedniu. Powiedziano tam „Als gewählt ist nur jenes
wählbare Mitglied der Lehrerkonferenz anzusehen, für
das die Mehrheit der als anwesend konstatierten,
stimmberechtigten Mitglieder der Konferenz gestimmt
hat.“

Stąd wynika, że wybór delegata nauczycieli
może mieć miejsce tylko podczas konferencyi, a kto
na konferencyi obecnym nie jest, ten prawa wyboru
nie ma. Gdyby przeto zaistniał gdzieś wypadek, że
wybór podczas konferencyi, z jakiegokolwiek bądź po-
wodu dokonanym nie został, tam należałoby po raz
wtóry zwołać nadzwyczajną konferencyę, przewidzia-
ną w §. 3 rozporządzenia ministeryalnego i na tej
konferencyi wybór przeprowadzić, ewentualnie konfe-
rencyoi zwyczajnej nie zamykać tylko ją przedłużyć
lub odroczyć.

Zamieszczając uwagi powyższe, chcielibyśmy spo-

wodować wydanie rozporządzenia, normującego sprawę tę w sposób jasny i stanowczy, ustalającego sposób wyboru nie od roku do roku — ale raz na zawsze.

Stowarzyszenia nauczycielskie

czyli nasza organizacja zawodowa.

(Dokończenie).

I tak na przykład: Walne zgromadzenie w Drohobyczu uchwaliło z. m., aby dla rozbudzenia życia w tamt. Oddziale Tow. pedagog. urządzać w porze letniej *wycieczki(!)* członków, zaś w czasie karnawału *wieczorki tańczące* (zapewne z gorącymi napojami!); urządzać dla młodzieży szkolnej uroczyste wieczorki, poświęcone pamięci zasłużonych mężów, odbywać co roku dwa walne zebrania, jedno w Drohobyczu a drugie na prowincyi, wreszcie *wybrać komisję(!) do polubownego załatwiania zatargów osobistych(!!!)* między nauczycielami a osobami prywatnymi.(!)

Czy arcyzabawna drohobycka recepta okaże się skuteczną, okaże niedaleka przyszłość, chociaż z góry jesteśmy przekonani, że przemyśliwanie nad środkami aby rozbudzić życie, *którego nie było i nie ma*, jest daremną mitręgą czasu. Każdy bowiem przyznać musi że *istnienie i rozwój* organizacji zależy jedynie i wyłącznie od członków, którzy znów wiedzieć powinni, że kto uznaje potrzebę organizacji, musi się stosować do uchwał jej organów, choćby te uchwały nie zawsze odpowiadały życzeniom jednostek. Stawianie woli

jednostek **ponad wolę ogółu** przeciwne jest zasadzie organizacji, dlatego członek, który lekceważy sobie uchwały albo który wyłamuje się z pod uchwał i przepisów statutu, działa na szkodę Towarzystwa, a zatem jako szkodnik z Towarzystwa wykluczonym być winien.

Po nadto każdy *uświadomiony* członek obowiązany jest nie tylko uiszczać wkładkę, ale ma daleko cięższy, bo moralny obowiązek popierania i rozszerzania organu naucz., ma starać się o zjednywanie Towarzystwu nowych członków, jednym słowem ma być misjonarzem, który pragnie aby jego Towarzystwo z każdym dniem stawało się silniejszym.

Zamiast narzekać na obojętność i bezczynność ogółu powiedzmy raczej: Myślmy o sobie, starajmy się o siebie, żyjmy dla siebie, pracujmy dla siebie, pomagajmy sami sobie a skutek będzie niezawodny. Nie zrażajmy się chwilowemi niepowodzeniami, bo każdy początek trudny, a tembardziej dla nas, którzy dziesiątki lat siedzieliśmy beczynninie pod parasolem Towarzystwa pedagogicznego i podobnie jak dobre dzieci oczekiwali z założonemi rękami zmiłowania Bożego.

Pamiętajmy, że Kraków nie został od razu zbudowany. Tak samo i my nie możemy w jednej chwili uzyskać wszystkiego do czego dążymy i co nam się słusznie należy. Musimy iść przebojem naprzód i zdobywać z mozołem pomału każdą pojedynczą piędź ziemi tej fortecy.

NA OLIMPIE.

Z powracającą wiosną odżyły silniej i moje marzenia. Przemyślałem nad tem o ile postąpił już w pracy Wydział krajowy i z jakimi to wnioskami w sprawie podwyższenia nam płacy wystąpi przed Sejmem. Bujałem więc myślą w sferach wyższych — a że i wyjątkowo optymistycznie na świat patrzyłem, widziałem przyszłość w świetle jak najlepszym i nie wiele myśląc — sięgnąłem na olimp, do tego środowiska nieznanego śmiertelnikom szczęśliwości.

Od dawna zazdrościłem bogom starożytnej Hellady tego niczem niezmaconego szczęścia, a przede wszystkim życia bez trosk, bez oczekiwań na jakieś podwyższenia, emerytury lub inne, choćby nawet, aktywne dodatki i dzięki marzeniu, znalazłem się naraz wśród tych wybrańców losu, z którymi wnet się żyłem i zapomniałem całkiem o swem stanowisku i cbowiązkach dla ukochanej Galicyi.

Rozkosznie śniłem! Co za wspinałem widziałem życie. Ucztowano, bawiono się i nie wiem czy minione ucztę z epoki odrodzenia mogłyby choć w części dać wyobrażenie o tem szczęściu bogów i pięknych boginek.

Niestety jednak i tam na „Górze“ wieczny nie panował spokój, bo właśnie wtedy gdyśmy się najlepiej rozbawili, usłyszeliśmy chichot Hefajstosa, w którym przebijały się ból, złość i jakieś dziwne zadowolenie. Pospieszylismy wszyscy wśród prawdziwie

niebiańskiej zieleni i ujrzelismy kulawego poczciwca, który z miną tryumfatora stał nad złotą siatką, a która z jego woli zamknęła się nad zdradzającą go małżonką, Afrodytą i jej nieszczęśliwym kochankiem Aressem.

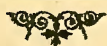
Zostali schwytani na miłem tété — a — tété, a teraz słuchać musieli śmiechu i naigrwania swych towarzyszy, a wśród nich najwięcej dowcipkowały i łamały ręce boginie, zadowolone bardzo, że tej najpiękniejszej, zdarzył się tak nieprzyjemny przy-padecek.

— Coś podobnego widziałem na ziemi — pomyślałem w duchu, a tymczasem na dany znak Zeusa uciszyły się gwary i śmiechy. Tylko on jeden zachował równowagę ducha i krokiem majestatycznym zbliżał się do nieszczęśliwych. Oblicze jego przybrało wyraz boskiej powagi, bo choć sam pozwalał sobie na wybryki, nie znosił jednak tego u podwładnych mu bogów. Postanowił tedy wymierzyć karę i to przedewszystkiem Aresowi.

Rzekł więc do Hefajstosa: — Żonę możesz uwolnić, a jego pozostaw w sieci. Niech siedzi pod nią i tak długo oczekuje wybawienia, jak... w tem miejscu nie mogłem się wstrzymać; — chcąc Aresa prawdziwie ukarać, podpowiedziałem głośno: — jak nauczyciel galicyjski na podwyższenie płacy!

Struchleli bogowie, nie spodziewali się tyle śmiałości po mnie i sądzili, że Zeus mi tego nie przebaczy; tymczasem on uśmiechnął się dobrotliwie, skinął głową i rzekł: Niech się stanie! (D. n.)

A ponieważ starczymy *sami sobie*, przeto do uzyskania naszych zamiarów potrzeba *jedności, solidarności i wspólnej pracy* całego ogółu nauczycielskiego. *Żaden ani żadna z nas* nie może uchylać się od tej wspólnej pracy, bo tem samem staje się trutniem i zdrajcą stanu nauczycielskiego. Więc do szeregu Koleżdy i Koleżanki, a hasłem naszym niech będzie: *Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!*...



WYŻSZE KURSA WAKACYJNE.

W sierpniu bieżącego roku rozpocznie w Zakopanem swą działalność instytucja o charakterze uniwersyteckim, założona przez Towarzystwo Wyższych Kursów wakacyjnych,

Stawia one sobie za zadanie: podniesienie poziomu wiedzy i myśli krytycznej w społeczeństwie polskim zapomocą szeregu wykładów, mających nie tylko zaznajamiać z ostatnimi zdobyczami nauki, lecz w pierwszym rzędzie — przez zapoznawanie z metodami badań naukowych oraz przez filozoficzne traktowanie każdego przedmiotu — pobudzać słuchaczy do samodzielnych prac i badań, pomódz im w wyrabianiu sobie światopoglądu; w rezultacie stworzyć atmosferę, w której dojrzewają umysły wolne.

Ważne to zadanie nie jest w dostatecznej mierze spełniane przez istniejące dotąd wyższe zakłady naukowe, które z konieczności kształcą słuchaczy głównie w kierunku *zawodowym*. Stajemy przeto na posterunku dotychczas niezajętym, staramy się stworzyć instytucję nową, tem także różniącą się od istniejących, że da społeczeństwu sposobność do wpływania na sprawy wyższego kształcenia, niezależnie od pomocy państw, od programów i metod nauczania powszechnie panujących. W instytucji naszej, wyłącznie na samopomocy opartej przejawiać się mają wszystkie prądy i czynniki umysłowe, wolne od tendencyjności bądź to w kierunku religijnym, bądź to stronnico-politycznym. Unikając dyletantyzmu, starać się będziemy o pozyskanie współpracownictwa najwybitniejszych pracowników umysłowych narodu, a ich pod żadnym względem niekrępowana indywidualność, wespół z żywym w konwersatoryach występującym współdziałaniem słuchaczy, stworzy typ pracy umysłowej, zdolny do szerzenia i podniesienia ducha naukowego.

Spaczonej przez obce systemy wychowawcze myśli polskiej chcemy dać jeden z przybytków, gdzie wolna od więzów rutyny, szablonu i tendencyjności przejawić się będzie mogła w całej pełni, pociągając za sobą oby jak najliczniejsze zastępy do samodzielnego myślenia i badania.

Załączamy program wykładów, jaki na rok bieżący zdołaliśmy ułożyć, a całkowite przeprowadzenie

naszych zamiarów i dalszy rozwój instytucji zależać będzie od współdziałania społeczeństwa.

Kraków, w marcu 1904.

Odo Bujwid
przewodniczący.

Kazimierz Krauz
sekretarz.

Dotychczas zapewnione mamy wykłady: z filozofii i nauk przyrodniczych, językoznawstwa, historii, literatury i sztuki, ekonomii politycznej i socjologii, prawa i i historii religii.

W końcu poczyniliśmy dalsze starania celem pozyskania prelegentów z dziedziny nauk społecznych i przyrodniczych.

Wykłady będą się odbywały od 1 sierpnia do połowy września b. r., w godzinach przedpołudniowych między 8—1 codziennie z wyjątkiem niedziel.

Popołudniu będą się odbywały z większości wykładów *konwersatorya* o charakterze swobodnych pogadanek.

Porządek i kolejność wykładów i konwersatoryów poda w maju program szczegółowy; będzie on zawierał także krótką treść wykładów i odnośną literaturę, a to celem umożliwienia słuchaczom przygotowania się do wykładów.

Nadto są projektowane wycieczki naukowe — na razie są przygotowane 2 geologiczne.

O jakichkolwiek zmianach w programie wykładów zawiadomimy osobno.

Wpis na wszystkie wykłady wyniesie 20 K. dla członków, a 24 dla nieczłonków.

Wstęp na jeden wykład członków 50 h, dla nieczłonków 1 K.

Słuchacze T. W. K. W. otrzymają po zapłaceniu całego wpisu legitymację, *uwalniającą* od opłaty *taksy* klimatycznej (wynoszącej 12 koron od osoby).

Zakopiańska komisya T. W. K. W. *ułatwia* słuchaczom pobyt w Zakopanem, obliczając miesięczne wydatki na 110 koron w sposób następujący:

a) *Wpis* za wszystkie wykłady 24 koron;
b) całkowite utrzymanie dzienne (śniadanie, obiad z 3 dań i mięsna kolacya) po 2 K. 30 h. płatne z góry za cały czas w całości lub w 2 ratach dwutygodniowych;

c) mieszkanie po 10 K. miesięcznie przy mieszkaniu wspólnem 2 do 5 osób zależnie od wielkości pokoju, przyczem słuchacze muszą posiadać koldrę i poduszkę.

Ponieważ z *ułatwień* tych może korzystać około 150 słuchaczy, prosimy o *wczesne zgłoszenia* (najdalej do początku czerwca) *pod adresem Zarządu*. Zgłaszający się, mają uiścić przynajmniej połowę wpisu, która w razie cofnięcia się słuchaczy — nie będzie zwracana.

Komisya Zakopiańska T. W. K. W. będzie udzielała słuchaczom wskazówek co do wyszukania mieszkań, restauracyj, a nadto urządzała większe wycieczki turystyczne.

Towarzystwo składa się z członków zwyczajnych, wspierających, założycieli i honorowych.

Zwyczajni członkowie winni uiścić wkładkę roczną w kwocie 4 K. płatną ew. w ratach kwartalnych, przyczem rok adm. liczy się od 1 stycznia do 31 grudnia; zapisujący się w lecie wnoszą zatem także wkładki na 2 ubiegłe kwartały.

Członek *wspierający* płaci rocznie 20 K, *założyciel* jednorazowo 200 K.

Wszelkich informacji udziela Zarząd T. W. K. W. Biuro Zarządu mieści się w Krakowie, Poselska 20, II piętro. Godziny biurowe od 6 do 7.

Rewizya planów naukowych.

(Głos z kraju).

Okólnikiem c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 21 lutego 1904. L. 6780. polecono konferencyom okręgowym przede wszystkim *wykończenie pracy nad rewizją szczegółowych planów naukowych* rozpoczętą w r. 1903.

Jeżeli Rada Szkolna krajowa pozwala nam przedsiębrać rewizję planów, widocznem jest, że dla nas jest życzliwą i żąda od nas publicznie prowadzonej dyskusyi, która przedstawiać się powinna, jako naturalne wyładowanie zapatrywań naszych. Ponieważ mamy pole do wypowiedzenia tego, co nas boli i czemu podoleć nie możemy, nie bądźmy przeto dwulicowymi, lecz śmiało weźmy się dzieła, rewidując plany od deski do deski.

Przedewszystkiem zajmijmy się szkołami *jedno-klasowymi*, na które nałożono to *czemu podoleć nie są w stanie*. Nauka w szkole jednoklasowej odbywa się po strąceniu wakacyj, świąt i innych dni wolnych przez 40 tygodni. Stopień I i II. ma tygodniowo 12 godzin nauki, co uczyni w 40 tygodniach 480 godzin. Z tych 480 godzin odpada na modlitwę, rozdanie zeszytów, wyjmowanie i chowanie tabliczek i książek, na religię i pauzę 120 godzin; a więc na naukę pozostaje jedynie 360 godzin dla I i II. stopnia. Połowa, to znaczy 180 godzin przypada na I. stopień a 180 godzin na II. stopień. Z tych 180 godzin przypada *90 godzin na naukę rachunków a 90 godzin na naukę czytania i pisania*.

Proszę się dobrze nad tem zastanowić, ile w tym czasie można nauczyć dzieci z czytania, pisania i rachunków.

Musimy się i nad tem dobrze zastanowić, że dziecku sześciolalnemu, mieszkającemu zazwyczaj w chacie dymnej, źle odżywianemu, pozostawionemu po całych dniach sobie samemu, jeżeli nie chcemy jego umysłowi zadać gwałtu, musimy czytanie i pisanie odłożyć, a zająć się kształceniem umysłu, a więc zaznajamianiem ucznia ze światem wewnętrznym, bo

ono jest tak niezbędne dla ducha, jak jedzenie i picie dla ciała, gdyż wytwarza spostrzegawczość, bez której nauczanie jest bezowocne. Oddziaływując tylko na władze pamięciowe, przyzwyczajamy muszkuły twarzowe do pewnych automatycznych poruszeń dla wymawiania danej sumy dźwięków głosowych, które nie tylko, że żadnej korzyści dać nie może, ale przeciwnie nieobliczone ujemne skutki za sobą pociągają i uczeń staje się maszyną a nie człowiekiem myślącym i tę maszynę każdy do swych celów nakręcić potrafi. Z tego też powodu z czytaniem i pisanem nie należy się spieszyć i wystarczy, jeśli dziecię na I. stopniu wyuczy się grafiki. Czytanie i pisanie należy rozłożyć na 2 lata a wtedy wszystkie dzieci będą umiały i pisać i czytać i nie będzie repetentów. Od rozłożenia materiału na te 2 stopnie zależeć ma rozkład materiału na III i IV. stopień.

Przystąpmy teraz do nauki rachunków.

Jak do każdej nauki tak i co do rachunków, to zwrócę uwagę na to, że, aby zapobiegać zgubnemu pośpiechowi w nauczaniu muszą liczyć więcej na gruntowną naukę, niż na powtarzanie, bo powtarzanie odbywa się ustawicznie. Dziecko ucząc się na I. stopniu 4 działań, które sprawiają mu chaos w głowie, uczy się wiele, nie znając dobrze jednego. Co w uczniu stać się winno siłą, co ściśle złąć się ma z jego myślami, nie powinno posuwać się przed jego duszą szybko i w odosobnieniu, lecz musi długo i wytrwale zajmować jego umysł. Z tego też powodu wystarczy jeżeli dziecko na I. stopniu nauczy się tylko dodawać i odejmować w zakresie 20 a na II. stopniu w zakresie 100. Dopiero na III. stopniu zacząć 4 działania w pierwszym półroczu w zakresie 100 a w drugim zakresie 1000, zaś na IV. ponad 1000.

Są to moje zapatrywania, z którymi chętnie się podzielam i spodziewam się, że szkoły jednoklasowe dobrze się nad tym materiałem zastanowią, wyświadczając młodemu pokoleniu wielkie dobrodziejstwo.

Zastanawiając się nad planami wyłoniło się i to złe, które powinniśmy usunąć a mianowicie po dwa oddziały na III i IV. stopniu. Skąd nauczyciel ma prawo trzymać ucznia *dobrze się uczącego* dwa lata na III. i dwa lata na IV. stopniu? Czy to nie jest powodem do utyskiwania na szkołę?

Jeżeli mamy prowadzić rewizję planów, powinniśmy się zastanowić i nad każdym przedmiotem ze stanowiska uczącego się dziecka, ze stanowiska czasu i celu szkoły ludowej, bo panowie specjaliści sądzą, że nauczyciele typu niższego nie mają zmysłu spostrzegawczego i ślepo słuchać ich muszą.



Z eldorado ks. Dutkiewicza.

Jeśli piekło dantejskie strasznie jest przedstawione, to chyba nie mniej strasznie jest położenie nauczycielstwa powiatu gorlickiego. Znany z rozpraw sejmowych a nawet z prasy, inspektor ks. Dutkiewicz, przeniesiony został z Krosna do Gorlic, i tutaj wspólnie z starostą Wiktorem Sasem Tustanowskim — pracuje niezmiernie dla dobra oświaty, rozpoczynawszy starania o *zdrowe i powabne sily*, według zasady: że jaki nauczyciel (ka), taką jest młodzież szkolna.

Aby nas nie posądzono o złośliwość i chęć do rzucania kalumnii, przytaczamy kilka znanych powszechnie faktów, które może trafią do przekonania „troskliwych o dobro szkół i nauczycieli” członków Rady Szk. krajowej i spowodują, że „błoga” działalność ks. Dutkiewicza sumiennie skontrolowaną i ocenioną zostanie.

Od lat 14. pracuje przy szkole żeńskiej w Gorlicach (w r. b. przem. na wydział.) p. Jadwiga Przesmycka, posiadająca 24 lat służby zawodowej i wszystkie możliwe egzamina z odznaczeniem. Jedną tylko miała wadę wielką (obok kilku dekretów pochwalnych) t. j., że swą urodą nie mogła zaspokoić zmysłu estetycznego głównych dygnitarzy szkolnych. Gdy więc rozpisano konkurs na posadę przy nowo utworzonej szkole wydziałowej z góry zapadła decyzja, że posada ta przystojniejszej czyli też godniejszej nauczycielce nadana zostanie.

I stała się rzecz dziwna, możliwa tylko w Galicyi, owym nieszczęsnym kraju, gdzie różnorakiego rodzaju szubrawcy, oszuści, geszefciarze, łapownicy, złodzieje i t. p. mając władzę w ręku bezkarnie dopuszczają się nadużyć, za które w innych krajach gnść musieliby w więzieniu. Bo chociaż Rada Szkolna miejscowa w Gorlicach oświadczyła się *jednomysłnie* za panią Przesmycką, a nawet Rada Szk. okręgowa większością głosów uchwaliła postawić ją na pierwszym miejscu w ternie — to sumienny i sprawiedliwy inspektor dołączył dla p. Przesmyckiej taką konkomitację, iż Rada Szk. krajowa zwróciła akta dotyczące z zapytaniem, w jaki sposób kandydatka o podobnej kwalifikacji służbowej mogła być postawioną pierwszą w ternie.

Zacni „dygnitarze” i „opiekunowie” tak pokierowali sprawą, że Rada Szk. okręgowa na posiedzeniu 20. lutego b. r. uchwaliła na wniosek starosty, aby inspektor jeszcze raz zwizytował klasę p. Przesmyckiej i na podstawie *tej wizytacji (!)* napisał konkomitację.

Tak zatem dopiero z ostatniej wizytacji miał sobie wyrobić inspektor zdanie o wartości pracy nauczycielki, inspektor — który nie ma pojęcia o pedagogii, o warunkach pracy nauczycielskiej, miał osądzić, czy zachowanie się tej szanowanej i poważanej

pod każdym względem kobiety nie jest naganne, jak to napisał w swej I-szej relacji do Rady Szk. krajowej.

Podobny postępek obruszyć musi nie tylko ludzi uczciwych, ale nawet takich, co przyzwyczajeni są do nieprawości!

Że mniej urodziwe nauczycielki robić muszą miejsce *siłom młodszym*, wystarczy nadmienić, że nauczycielka p. Ludwinówna przeniesioną została (zapewne na koszt funduszu krajowego! Przyp. Red.) o 35 klm. na posadę w Czarnem, gdzie jest szkoła z językiem wykładowym ruskim. Gdy p. Ludwinówna jako nieumiejąca ani słowa po rusku przyjechała do starosty i inspektora z przedstawieniem i prośbą o inną posadę, usłyszała od nich odpowiedź: *To się pani tam nauczy po rusku!* Na interpelację wniesioną w tej sprawie przez członka Rady Szk. okręgowej wytłumaczył się inspektor, ufny w poparcie starosty: *„Tak mi się podobało i tak zrobiłem”*.

O innych sprawach zamilczamy na razie, albowiem gdy lepiej dojrzeją — toć i smaczniejsze będą.

NIEPOWOŁANY OPIEKUN.

Posel do Sejmu i redaktor „Związku Chłopskiego” Stanisław Potoczek postanowił zdaje się na prawdę zreformować nasze społeczeństwo, albowiem w przedostatnim numerze rzucił się z całą zaciekłością na stan urzędniczy i nauczycieli, wykazując ludowi wiejskiemu, że urzędnicy i ich żony to naród próżniaczy, nie chcący pracować, nie umiejący szanować grosza, jeno chcący dobrze jeść, ładnie mieszkać i stroić się nad stan, a gdy mu braknie pieniędzy, pożyczają u swoich opiekunów żydów! W ostatnim zaś numerze pisze „Związek Chłopski”, iż doszło już do tego, że w naszych szkołach katolickich (lecz nie wymienia ani jednej!) uczą żydzi, żydówki, wychrzty, bezwyznaniowi i socjaliści, którzy publicznie głoszą młodzieży naszej, że niema Boga, ino jakaś „natura”, że duszy niema w człowieku i t. p. głupstwa. Toteż nie dziwnego, że ateizm i socjalizm lotem błyskawicy szerzy się po naszych szkołach, a w skutek tego młodzież staje się krnąbrną i nie zna żadnej karności. A co największa, że o bezwyznaniowości niektórych nauczycieli *wiedzą nawet władze szkolne* i patrzą na to przez palce. Jest to dowodem, że liberalizm zgubny już i tam potrafił się weisnąć. My chłopcy na to wszystko obojętnym okiem patrzeć dłużej nie możemy, jeżeli nie chcemy zupełnej deprawacji obyczajów w naszym narodzie. Od wychowania naszej młodzieży zależy nasza przyszłość narodowa. Żydzi, wychrzty, bezwyznaniowi, masoni i socjaliści nie powinni być u nas wychowawcami!!!“

Protestujemy przeciw oszczerstwom piosła Potoczka, a zarazem wzywamy nauczycielstwo do „umiejętnego“ tępienia szmaty, subwencyonowanej przez kilku chorych na umyśle księży, którzy z poza potoczkiego „plotu“ rzucają kamienie na wszystkich bez różnicy surdutowców, dlatego nie dziwnego, że lud wiejski a w pierwszym rzędzie czytelnicy „Związku“ są tak wrogo usposobieni dla nauczycielstwa ludowego.



Policyjna pedagogia.

Z Zakliczyna piszą do „Nowej Reformy“:

„Powiadają ludzie, hołdujący ideałom, że obecnie jest stulecie dzieci. Wszyscy zajmują się dziećmi, wszyscy starają się zrozumieć duszę dziecięcą i wzmacniać fizyczne siły dzieci, i w szkole i w domu, inaczej a lepiej starają się o dzieci — a ruch ten zrozumiały jest dla każdego, dbającego o przyszłość narodu, zrozumiały dla każdego, tylko nie dla pewnych ludzi w Zakliczynie. Ażeby mnie nie posądzano o przesadę, przytaczam tylko dokumenty urzędowe w dosłownem brzmieniu.

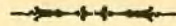
— I tak dnia 14 lutego 1904 miejscowa Rada Szkolna pod L. 6. wysłała następującą odezwę do Zwierzchności gminnej: „Na mocy uchwały Rady Szkolnej miejscowej z dnia 31 stycznia b. r. uprasza się Szanowną Zwierzchność gminną o przystanie policyanta na dzień 17 lutego b. r. do szkoły tutejszej o godz. 9. rano, celem wykonania kary cielesnej na uczniach, skazanych przez Radę Szkolną miejscową na tę karę. Podpisano: Przewodniczący Rady Szkolnej miejscowej: Ks. Aleksander Sołtys, proboszcz.

Burmistrz miasta, sądząc, że policyant ma inne obowiązki, a nie chłostanie dzieci szkolnych, odmówił temu żądaniu a wtedy Rada Szkolna miejscowa za pomocą drugiej odezwy, podpisanej przez p. Michała Szymanowicza, zastępcę przewodniczącego, zażądała ponownie wystania policyanta do szkoły. Burmistrz znowu się oparł, ale gdy p. Szymanowicz oświadczył mu ustnie, że policyanta wprowadzi do szkoły tylko „dla przestradchu“ ustąpił, Tymczasem policyant przyszedłszy do szkoły wychłostał dwóch chłopców. Wychłostaniu trzeciego oparła się wzwana do asystencyi matka. To wystarczy a sądźmy, że niebysywał ten fakt w dziejach autonomii szkolnej, mówi nam za siebie. Żądamy też, ażeby powołane do tego władze wdrożyły śledztwo i surowo ukarały winnych takiego nadużycia“.

* * *

Ponieważ przepis, pozwalający na chłostę cielesną w szkole ludowej ujrzał światło dzienne w r. 1876, a więc w początkach okresu przejściowego od kija do zasad pedagogicznych, przeto należy ów barbarzyński przepis po 30 latach smutnej praktyki, wyrzucić raz na zawsze z regulaminu i z izby szkolnej. Wprawdzie w przepelnionych szkołach wiejskich i małomiasteczkowych gdzie w przeważnej części materyał jest dziki, położenie nauczycieli jest wprost desperacyjne — ale też powinniśmy pamiętać, że lud wiejski kocha swoje dzieci tak samo dobrze jak zamożni rodzice w miastach, a nadto że lud nie chce aby dzieci

jego karano cielesnie za naukę, albo swawolne zachowanie, powiadając: że tegocześni nauczyciele różnić się powinni od swoich poprzedników z przed laty 50ciu, a że tak jest, świadczą liczne korespondencye w pismach ludowych, gdzie nie ma prawie numeru, aby nie napiętnowano nauczyciela za maltretowanie dzieci. Ostatni numer „Przyjaciela ludu“ podaje 3 wypadki wprost bestyalskiego znęcania się w powiecie mieleckim. Nie ulega wątpliwości, że w opisach tych jest wiele przesady, ale fakt jest faktem, że przedstawianie podobnych obrazków w pismach ludowych nie przyczynia się do podniesienia powagi szkoły i powagi stanu nauczycielskiego. Byłoby wskazaniem, aby zaczeplieni publicznie Koledzy przesłali „Przyjacielowi ludu“ odpowiednie sprostowanie.



WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Stanisława Zychiewiczówna, nauczycielka w Polance Wielkiej (pow. Biela) zmarła na gruźlicę płuc. Oby Jej ziemia była lekką!

Wiadomości potoczne.

Za obronę dzieci szkolnych w Zakliczynie padł ofiarą tamt. sekretarz gminy, który na znane wezwanie Rady Szkolnej miejscowej wystósował odmowną odpowiedź, albowiem ks. przewodniczący uczuł się odmową obrażonym i wniósł zażalenie do Rady gminnej, ta zaś na wniosek M. Szymanowicza uchwaliła natychmiast usunąć nieposłusznego sekretarza.

Wiec nauczycielski. Komisya wykonawcza I. powszechnego wiecu nauczycieli galicyjskich odbyła dnia 1 kwietnia b. r. posiedzenie we Lwowie pod przewodnictwem prezesa p. Jana Soleskiego. Na posiedzeniu tem komisya uchwaliła zwołać drugi powszechny wiec na dni 16 i 17 lipca b. r. we Lwowie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie wiecu. 2. Wybór prezydium. 3. Sprawozdanie komisji wykonawczej I. powszechnego wiecu. 4. Ułożenie regulaminu czynności dla przyszłej komisji wykonawczej. 5. Zawodowa organizacya nauczycielstwa krajowego. 6. Sprawa ustawy dyscyplinarnej. 7. Regulacya plac nauczycielskich. 8. Emerytura i zaopatrzenie wdów i sierot po nauczycielach. 9. Ciemne strony szkolnictwa ludowego w Galicyi. 10. Nasze seminarya nauczycielskie i internaty. 11. Samopomoc i internaty nauczycielskie. 12. „Krajowe Ogniisko Nauczycielskie“ a nauczycielstwo. 13. Wnioski komisji wykonawczej I. wiecu i wnioski członków. 14. Wybór komisji wykonawczej II. wiecu. 15. Zamknięcie wiecu.

Całkiem niesłusznie napadają różne indywidua na inspektora w Żydaczowie p. Tokarskiego, który jako przełożony jest bardzo sprawiedliwy, broni bowiem nauczycielstwo gdzie tylko może i prawie wszyscy uważamy go za prawdziwego opiekuna. Tak pisze jeden z naszych najstarszych przyjaciół z powiatu żydaczowskiego — zaś drugi z przeciwnego krańca okręgu dodaje „że od czasu objęcia inspektury przez p. Tokarskiego mamy spokój w powiecie i śmiało rzec mogę, że dzisiaj inspektorów tak zanych jak p. T. — nie wielu znajdzie“.

Jedna z tysiąca.— Rada gminna w Brzezince przy Oświęcimiu (pow. Biała) uchwaliła jednomyślnie każdego nauczycielom dodatek drożyzniany po 200 kor. rocznie. Zaznaczyć trzeba, że Oświęcim i okolice wsię jak wogóle powiat bialski i chrzanowski należą do najdroższych miejscowości w Galicyi, bo stąd wywożą wszystkie artykuły spożywcze do Prus. Wobec drożyzny w całym kraju wskazaniem jest aby Rada Szk. krajowa pomyślała o niezbędnym ratunku dla nauczycielstwa.

Ankieta urzędników obradowała obecnie przez 4 dni w Wiedniu, zajmując się jedynie sprawą obdłużenia urzędników państwowych. Na ostatnim posiedzeniu ankiety urzędnik *Echelt* wyraził przekonanie imieniem własnym i swego stowarzyszenia urzęd. w Wiedniu, że zbyt wczesne i nierozważne zawieranie małżeństw jest głównym powodem obdłużenia urzędników i dlatego sądzi, że należałoby zaprowadzić dla urzędników ograniczenia w zawieraniu małżeństw. Podobna ustawa istnieje właściwie, ale z powodu ostatniej regulacji płac urzęd. stała się ilozoryczną.

Nadto wszyscy członkowie ankiety zgadzali się w jednym zapatrywaniu tj. aby urzędnicy mieli łatwy i tani kredyt oraz aby im odebrano prawo do wystawiania weksli.

Egzamin kwalifikacyjny w Przemysłu złożyli a) Z językiem wykładowym polskim Buczaniewicz Helena, Bujniak Alojzy, Geneja Teofil, Gołębiowska Julia, Kędzierska Antonina, Kostański Władysław (z odzn.), Krużyna Stanisław, Neubarówna Stanisława, Nowak Józef, Nyczowa Leontyna, Paszyńska Amalia, Piniowski Antoni, Rakówna Marya, Rasiówna Helena, Stopińska Marya (z odzn.), Tarczyńska Marya, Tarkowska Helena, Ukleja Michał (z odzn.), Węgrzyn Józef, Wójcik Aniela.

B. Z językiem wykładowym *polskim i ruskim*: Andykowiec Zofia, Balcer Władysław, Boroniówna Kazimiera, Czabakówna Helena, Dobrzańska Olga, Fedewicz Tymoteusz, Głowiński Bronisław (z odzn.), Gwoździówna Marya, Huryj Maksym, Janiszewska Marya, Jankowska, Elżbieta, Kleczkowska Wanda, Konopnicki Wiktor, Kowalski Tytus, Kumaniecki Maksymilian, Lepianka Zygmunt, Lewicki Mikołaj, Lipski Jan, Łańcucka Weronika (z odzn.), Masłowski Jan, Posacki Leon, Preidl Karol, Rasiówna Marya, Romański Maryan, Ryzak Jan, Siekierzyński Władysław, (z odzn.), Smagała Zofia (z odzn.), Starodub Jan, Szatyńska Helena (z odzn.), Trześniowska Emilia (z odzn.), Własiewicz Włodzimierz, Wojtowicz Julian.

C. Uzupełniający egzamin złożyli: a) z językiem wykładowym *ruskim*: Łebedowicz Grzegorz, Rychlicki Jan, Prydówna Ludmiła, Zatkokal Władysław (z odzn.), b) z języka *russkiego* jako przedmiotu: Matkowska Julia, c) z języka *niemieckiego* jako przedmiotu: Argański Kazimierz, Barańska Janina, Biłas Michał, Budzynowski Eustachy, Ōwikła Jakób, Hałka Wincenty, Kochan Józef, Koczaj Władysław, Krollówna Zofia, Mryczko Szymon, Nowakowska Marya, Sanecki Henryk, Wlazło Tomasz, Zajacówna Stanisława.

Smutna sprawa kolegi Kośmidra, byłego kierownika szkoły w Dworach, zakończyła się 11. b. m. przed sądem karnym w Wadowicach, zasądzeniem na 6 miesięcy więzienia, obostrzonego postem co tygodnia.

Słuszne zapytanie. Z powiatu tarnowskiego piszą nam: Z jakiego tytułu mają szkoły wyższego typu zwykle zakończenie roku szkolnego — które dla kilkunastu klas odbywa się w przeciągu 3 godzin, gdy tymczasem w szko-

łach niższego typu odbywa się *najzwyczajniejszy egzamin* trwający 4 do 6 godzin. — Prosimy Radę Szk. krajową o sprawiedliwe załatwienie poruszonej tej kwestyi.

Walne Zgromadzenie Tow. wzajemnej pomocy naucz. odbyło się 6. b. m. w Kołomyi. Od pewnego czasu zjawia się na posiedzeniach kilku nauczycieli, którzy przychodzą tylko — jak się jeden z nich sam wyraził w miejscu publicznem dla „robienia hocy“. Przykre to ale prawdziwe. W chwili też, gdy toczy się dyskusya nad sprawozdaniem kasowem i położeniem finansowem sklepu — jeden z nich interpeluje wydział, że karty widokowe w sklepie nie odpowiadają jego „artystycznemu smakowi“, inny — dlaczego nie sprzedano maszyn do robienia zeszytów, chociaż nie było na nie kupca i t. p. Sprawozdanie kasowe przyjęto bez szczegółowej dyskusyi a ustępującemu wydziałowi wyrażono uznanie przez powstanie. Czysty majątek Tow. wynosi obecnie 8407 Kor. 20 hal. Wzrost majątku w ciągu r. 1903 jest o 1449 Kor. 59 hal. Na wzrost ten przyczyniły się: a) zysk z trafiki 44 hal. b) procent od chwilówek i pożyczek 111 Kor. 30 hal. c) wpisowe 6 kor. d) zysk sklepu 1331 Kor. 85 hal. — Dłuższa dyskusya wywiązała się nad rodzajem i sposobem przeprowadzenia szkoleń przez komisję szkolejącą. Nie będę o tem szczegółowo rozpisywał się — zaznaczę tylko, że znakomitą — ze spokojem i powagą wypowiedzianą — odprawę dał wielebnej komisji p. Czechowicz. — Klika, która doprowadziła do upadku Tow. pedagogiczne dostała obecnie apetyt na „sklep nauczycielski“. — Daj Boże, ażeby był złym wróżbiastą. Do wydziału weszli: Korzeniewicz (prezes) Burghardt, Kaczorowski, Kędziński, Klimczuk, Krzywda i Witka.

Piśmiennictwo.

O komasacji gruntów rolnych napisał w nader przystępnej formie L. Popiel. Dwie przejrzyste mapki pouczają jak przedstawia się gmina przed — a jak po komasacji. Wydanie „*Macierzy Polskiej*“ cena egz. 20 hal.

Pieśni okolicznościowe na chór męski ułożył A. Hławiczka, nauczyciel w Cieszynie. Część I. tychże obejmuje 24. pieśni. Nakładem polskiego Towarz. pedag. w Cieszynie. Cena egz 70 h. z przesyłką 75 hal.

Arcydzieła polskich i obcych pisarzy. Tom 23. zawiera rozprawę „*O klasycyzmie i romantyzmie*“ tudzież „*O duchu poezyi polskiej*“ opracowaną przez dra Piotra Chmielowskiego. Tom 24 i 25 zawiera liczny wybór „*Sonetów*“ i „*Różnych wierszy*“ z utworów A. Mickiewicza. Opracował prof. H. Kopia. Cena poszczególnego Tomu 60 hal. Nakładem księgarni Feliksa Westa w Brodach.

„MIESZCZANIN“

pismo krytyczne, poświęcone obronie interesów mieszkańców miast i miasteczek w Galicyi wychodzi w Nowym Sączu pod redakcją Józefa Gutowskiego. Prenumerata roczna 8 koron — kwartalna 2 korony.

Numera okazowe na żądanie bezpłatnie.

Pierwszy rok nauki

Wskazówki teoretyczno-praktyczne, opracował
E. Z. Ziółowski, nauczyciel w Jasle.

TREŚĆ: Zalety i wady systemu eduk.: Pestalozzowego, Herbart-Zilla, wyższość Froebela. Reforma nauki czytania na podstawie pisania w lekcjach praktycznych. Psychometria, psychofizyka, psychologia i pedagogika doświadczalna, atawizm, dziedziczność etc. Liczenie do 10. w lekcjach praktycznych, właściwa nauka rachunków wedle nowego podręcznika także w lekcjach prakt. Cena egzemplarza 2 kor. — Do nabywania u autora i w Administracji „Szkolnictwa“.

Kto chce mieć swoje obowie eleganckie i trwałe
niech używa tylko



Globin

Najlepszy środek do czyszczenia i konserwowania skóry i obowia.

Skład w Nowym Sączu: u S. Grossa, M. Grossa, I. Leibla, D. Klausnera, N. Krischera, Edw. Waligóry, A. Salamona.
Jedyny fabrykant: Fritz Schulz jun. Tow. akc. Eger i Lipsk.

Ogród ozdobny

czyli dobór roślin kwiatnikowych, kobiercowych i dekoracyjnych, ich treściwa hodowla i użytkowanie, oraz

Trawniki ogrodowe

dla upiększenia ogródków przed domem z licznymi ilustracjami, opracował i wydał Bolesław Malecki, inspektor ogrodnictwa w Krakowie. Cena egz. z przesyłką 4 kor. Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.

Premiowana Spółka pszczelarska w Brzeżanach

wysła za zaliczką franko i z opakowaniem:

Miód do jedzenia 5 klg. 6 kor.
Miód do płcia 5 klg. 4 kor.
Sortyment nasion kwiatowych (10 gatunków) 2 kor.
Nasiona ogrodowe według zamówień.

Zarząd „Spółki pszczelarskiej“.

Przewodnik metodyczny

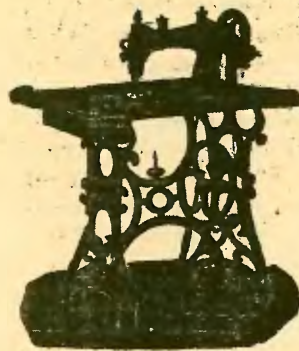
do nauki wiadomości z dziejów i przyrody

ulożył Wł. Traczyński, kier. szkoły w Rokietnicy o. p. Kosienice przy Jarosławiu.

Do nabycia u autora i Administracji „Szkolnictwa“.

Cena egzemplarza zniżona na 1 kor. 60 h. z przesyłką.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutewski.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wypłat ręczne od 30 do 65 zlr nożne od 40 do 120 zlr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Sami sobie
dopomóżmy do wybudowania sanatorium!

„Gdy nas przygniata zawodów wiele!“
(pieśni z życia nauczycielskiego przez T. M.)

25% z rozsprzedaży na budowę sanatorium nauczycielskiego. Egzemplarz 1 Korona. Nabyć można w Księgarni Polskiej lub H. Altenberga we Lwowie, u dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie. Także w Adm. „Szkolnictwa“. Porto 10 h.

== Niezbędny podręcznik ==
do rachunków na nauce dopełn.

w szkołach ludowych wszelkiej kategorii
i dla dopełn. kursów rolniczych
jest do nabycia w księgarni

J. Müllera w Tarnopolu.

Cena egzempl. z przesyłką 55 hal.



Globus

Extrakt
do czyszczenia

czyści lepiej aniżeli wszelkie inne środki.
Wszędzie do nabycia.

Zbiór ćwiczeń piśmiennych

polskich i ruskich na II, III, i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV. klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemięniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

Cena kompletnego zbioru ćwiczeń 1 kor. 10 hal. — Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.